

Szanowni Państwo,

Z głębokim smutkiem i ogromnym poczuciem straty Filharmonia Sudecka żegna założyciela, Dyrektora i dyrygenta- Maestro Józefa Wiłkomirskiego.

Człowieka światłego, patrzącego w przyszłość, który (mimo już uznanych osiągnięć w pracy artystycznej) nie zawahał się w tak specyficznym mieście, jak górniczy Wałbrzych stworzyć dużą orkiestrę symfoniczną, Człowieka, który podejmując decyzję nie bał się wziąć odpowiedzialność na siebie. Mówił - ja zdecydowałem, zrobiłem, postanowiłem, załatwiłem. Robił to skutecznie – Filharmonia powstała, działa i mimo różnych perturbacji ma się coraz lepiej.

Wiemy ze wspomnień Pana Dyrektora, że rozmowa wtedy była zasadnicza. Na pytanie „co Panu będzie potrzebne, aby zrealizować to, o czym Pan mówi?” – Dyrektor odpowiedział twardo – odpowiednia sala, 70 mieszkań, pieniądze na instrumenty, środki na 100 etatów dla pracowników no i pieniądze na działalność. Pomysł wzbudził zdziwienie, szok i niedowierzanie. Jednak entuzjazm i siła argumentacji dyrektora Wiłkomirskiego przekonała ówczesne władze do realizacji projektu. Powstanie Filharmonii zaczęło się od tak zwanego „zera”. Efekty pracy i starań szybko były widoczne - rozpoczęła się działalność koncertowa i edukacyjna.

Szanujemy Maestro Wiłkomirskiego jako Dyrektora i dyrygenta, pamiętamy również o jego kompozytorskim dorobku twórczym. Utwory na poszczególne instrumenty lub partie instrumentów, dzieła orkiestrowe, bajki dla dzieci. Wiele rzeczy jest jeszcze nie udostępniionych. Myślę, że trochę odkryć jeszcze przed nami. Filharmonia Sudecka w 90 rocznicę urodzin Maestro zagrała koncert składający się wyłącznie z kompozycji Józefa Wiłkomirskiego w repertuarze były: „Stela 70” „Oberek” i bajka dla dzieci „Kacperek”. Ale to tylko nikły procent kompozycji, które napisał pan Dyrektor. Chcielibyśmy zagrać inne (może jeszcze niepublikowane utwory) i mamy nadzieję, że będziemy mieli szanse na ich wykonanie.

Osobiście nie pracowałam tak blisko z Panem Dyrektorem, jak muzycy, z których wielu wciąż jeszcze zasiada w naszej orkiestrze symfonicznej, ale będę pamiętać Go, jako człowieka o wielkiej kulturze osobistej, ogromnej erudycji, wiedzy historycznej, psychologicznej, religioznawczej, znawcą literatury, entuzjastycznego dyskutanta, który na różnych polach swojej aktywności prowokował do wysiłku intelektualnego i konfrontowania się z otaczającą rzeczywistością. Nasze dyskusje na forum Komisji Kultury Rady Miejskiej na temat wyższości kultury tzw. wysokiej nad kulturą dotyczącą artystycznej działalności amatorskiej chwilami naprawdę były bardzo żywiołowe.

W bieżącym roku mija piętnaście lat od czasu kiedy Maestro Józef Wiłkomirski nie stoi przed swoją orkiestrą jako Dyrektor i Dyrygent, nie zwraca się do swoich muzyków per „aniołeczki”. 27 lat kierowania przez niego Filharmonią Sudecką to czas koncertów, budowania bazy dla zespołu i pracy nad poziomem artystycznym.

Mimo, iż nie dowodził już Filharmonią jego niezwykle silna osobowość, chęć działania i potrzeba bezpośredniego kontaktu z ludźmi sprawiły, że cały czas był aktywny-poprzez spotkania autorskie dla słuchaczy czy cykliczne publikacje swoich felietonów. Pisząc, zwracał

uwagę „Nie po to piszę, aby zyskać zwolenników takiego czy innego swojego poglądu. A tym bardziej zabiegać o poparcie dla moich przekonań. Chciałbym jedynie pobudzić Czytelników do ich własnych przemyśleń.” Jak tu się dziwić, że na spotkaniach autorskich były tłumy oraz aktywnie rozrastał się fanklub autora?

Wydaje nam się, że śmierć nie przychodzi u kresu lecz zabiera nas w trakcie drogi. Przecież tyle jeszcze można było zrobić, tyle powiedzieć. Dzisiaj nie jest nam łatwo pogodzić się z odejściem Maestro – przecież zawsze był.

Zadanie kontynuowania pracy w filharmonii podejmują następcy Dyrektora Wiłkomirskiego. Taka jest kolej rzeczy. Jest to ogromna odpowiedzialność dowodząc instytucją w cieniu tak wyrazistego autorytetu. Mam nadzieję, że plan rozwoju Filharmonii Sudeckiej udaje się dzisiaj z powodzeniem realizować. Tym bardziej, że kiedy Pan Dyrektor przyjechał na otwarcie zmodernizowanej Filharmonii powiedział do mnie „Nie spodziewałem się, że mi się spodoba, ale podoba mi się bardzo”. To dla mnie ogromna satysfakcja.

To, co zostaje po artyście to Jego dorobek twórczy (wciąż nie dość dobrze znany). Chcemy ten dorobek zatrzymać w miejscu, które stworzył. Wraz z zespołem muzyków, pracownikami Filharmonii, ale myślę, że także zgodnie z oczekiwaniami wielu mieszkańców Wałbrzycha podjęłam starania o nadanie Filharmonii Sudeckiej patronatu.

Chcemy, aby nazwa naszej instytucji brzmiała:

Filharmonia Sudecka w Wałbrzychu imienia Józefa Wiłkomirskiego.

Pozostało nam spełnić ostatnie życzenie artysty wypowiedziane przez Maestro na Jubileuszu 40-lecia Filharmonii Sudeckiej, **abyśmy tak jak On napisali swoje własne dni chwały.**

Maestro Józef Wiłkomirski dołączył do wielkiej orkiestry w lepszym – mam nadzieję – świecie.

Ale dla nas **„Są chwile i ludzie, których się nie zapomina”**

Cześć Jego pamięci!